



Joanna Wieczorek

## 40 lat pod znakiem Żurawia

Wywiad z Stefanem Malczewskim, członkiem zarządu Polskich Linii Lotniczych LOT.

**Joanna Wieczorek:** Panie Prezesie – 40 lat pod znakiem Żurawia – tyle wspomnień i pięknych podniebnych przygód, ale i ciężka praca w tym wyjątkowo trudnym sektorze. Dlaczego w 1980 r. zdecydował się Pan na pracę w lotnictwie?

**Stefan Malczewski:** Przede wszystkim startowałem do PLL LOT dużo wcześniej, ale nie udało się wówczas. Pasja dla lotnictwa w mojej rodzinie była od zawsze. Moja Mama i mój brat Krzysztof pracowali w firmie od dawna i zarazili mnie lotniczym entuzjazmem. Szczęśliwym miesiącem był dla mnie wrzesień albowiem wtedy zostałem zatrudniony, a miesiąc wcześniej w sierpniu 1980 r. powstała Solidarność. Jest to wyjątkowo ważna data – symboliczna dla Polaków – a dla mnie związana z zakładaniem Solidarności w PLL LOT, w który to proces byłem od samego początku bardzo zaangażowany. Byłem szczęśliwy widząc jak Solidarność pęcznieje i większość osób z firmy wstępuje do organizacji związkowej. To był ogromnie ważny ruch i doprowadził nasz kraj do wolności.

**JW:** No właśnie i na tych projektach, które są związane z historią PLL LOT chciałyby się zatrzymać. To właśnie Pan w spółce pełni rolę swoistego ambasadora historii inicjując zaangażowanie spółki w różne projekty, m.in. przekrojącą wystawę poświęconą historii polskiego przewoźnika w Żyrardowie czy akcję BohaterOn, która polegała m.in. na wysyłaniu kartek do powstańców warszawskich.

**SM:** W 2016 r. znalazłem się w Zarządzie PLL LOT kierowanym przez Rafała Milczarskiego i to spowodowało, że bardzo mocno zaangażowałem się w projekty nawiązujące do przeszłości i pielęgnujące pamięć o niej. Efektem współpracy naszej spółki ze Szkołą Podstawową w Puszczy Mariańskiej była dobra relacja z Muzeum Mazowsza Zachodniego w Żyrardowie. To właśnie tam przenieśliśmy na kilka miesięcy tzw. Salę Historii LOT-u z naszej siedziby z ul. Komitetu Obrony Robotników. W ważnym dla nas momencie – bo zaraz przed obchodami 90-lecia spółki – chcieliśmy pokazać na ze-

wnątrz ewolucję przewoźnika i jak zmieniło się lotnictwo na przestrzeni czasu. Lot to jedna z najstarszych linii lotniczych w Europie – mieliśmy zatem wiele eksponatów do pokazania. Przykładowo zwiedzający mogli porównać fotele dla pasażerów te z historycznych Ilów i Tupolewów 134 do współczesnych Boeingów i Embraerów. Atrakcją była szansa na trzymanie sterów Tupolewa, a także przymierzenie munduru pilota czy stewardesy. Wśród niezliczonych fotografii można było także poznać nazwiska pilotów komunikacyjnych, odznaczonych Krzyżem Virtuti Militari, latających w służbie podczas II wojny światowej. Wystawa, zgodnie z tym co mówiła Pani Kurator nadzorująca ekspozycję, została przyjęta z niezwykłym entuzjazmem mieszkańców Żyrardowa, ale też przyjezdnych z Warszawy i okolic.

**JW:** Panie Prezesie wspominał Pan o wyjątkowym Sprawozdaniu Finansowym które przetrwało II wojnę światową...

**SM:** Tak rzeczywiście, mnie najbardziej z pamiętek ujmuje sprawozdanie z października 1939 r. które przetrwało II wojnę światową i znajduje się obecnie w Dziale Dziedzictwa. Co ciekawe, w sprawozdaniu wymienione

jest moje nazwisko – w funkcji Dyrektora Portu Lotniczego w Poznaniu. Nie sprzedałem czy to rodzina, ale może jeszcze zrobię to w miarę wolnego czasu: Lot miał wtedy w kasie 5 milionów złotych. Były to gigantyczne pieniądze jak na owe czasy – co świadczyło o rewelacyjnej kondycji finansowej przewoźnika. To sprawozdanie jest wielkim skarbem Lotu i niewątpliwie bardzo wzbogaciło wystawę.

**JW:** Zwiedzałam wystawę kilka razy – rzeczywiście ilość istotnych z punktu widzenia funkcjonowania spółki dokumentów była imponująca. Każdy znalazł coś dla siebie. Mnie jako prawniczkę w szczególności zainteresowała dbałość LOT-u o własność intelektualną spółki tj. metamorfozy znaku towarowego na przestrzeni czasu...

**SM:** Tak mówi się, że Żuraw to najbardziej pożądanym polski znak towarowy, który latami podlegał kosmetycznym transformacjom. Został zaprojektowany przez prekursora polskiej szkoły plakatu Tadeusza Gronowskiego w 1923 r. i do dziś jest symbolem nowoczesności i siły marki. Ostateczny jego wygląd dopracował Jacek Bonczek, a różne jego wersje możemy podziwiać na

• Stefan Malczewski – członek zarządu PLL LOT i Joanna Wieczorek – ekspert prawa lotniczego współpracujący z kancelarią Dentons, w kokpicie samolotu Boeing 787 Dreamliner na Lotnisku Chopina.

• Stefan Malczewski w szybowcu z kapitanem Jerzym Makulą przed lotem akrobacyjnym; Mistrzostwa Świata w Akrobacji Szybowcowej, Toruń, 2017 r.





plakatach Janusza Grabiańskiego. Logo jest zawsze strategicznym elementem w procesie sprzedaży towarów i usług, dlatego jest przez nas bacznie chronione. Im większa inwestycja w potencjał znaku, tym lepsze efekty, które przekładają się bezpośrednio na rozpoznawalność wśród pasażerów. Nieskromnie powiem, że byłem autorem protestu „Precz od Żurawia”, która to inicjatywa miała na celu zablokowanie likwidacji logo z kadłubów samolotów i ogona. Ktoś z pracowników wpadł na niezbyt, z mojej perspektywy, przemyślany pomysł i chciał zrobić rebranding znaku towarowego zrywając z historią. Na szczęście udało się ten proces przerwać i Żuraw dalej przynosi szczęście naszym pilotom.

**JW:** Plakaty Janusza Grabiańskiego przypominają o zmieniających się samolotach, o transformacji znaku towarowego ale także o kolejnych kartach historii... Pan sam jest ich kolekcjonerem i wprowadził je do naszej teraźniejszości poprzez pomysł nadrukowania ich na różne przedmioty użytkowe m.in. apaszki, filizanki i broszki – cieszą oko, są niesamowicie optymistyczne, szczególnie teraz kiedy za oknem szaro i smutno.

**SM:** Tak to prawda – plakaty naszej spółki zawsze były przygotowywane w duchu optymizmu – przekazywały przesłanie ra-

dości jakie przynosi podróż. Ich celem było zachęcanie do latania, które nasi specjaliści od komunikacji wyrażali na różne sposoby. PLL LOT miał szczęście do grafików pracujących dla niego. Plakacista Janusz Grabiański jest symbolem najwyższego kunsztu. W moim gabinecie wiszą trzy plakaty jego autorstwa: piesek w torbie Lotu, stewardesa serwująca pasażerowi posiłek i samolot pasażerski na złotym tle. Moi goście zazwyczaj przez pierwsze 10 minut po przyjściu do gabinetu patrzą na ścianę później na mnie. Co do apaszek to powstała piękna kolekcja wypuszczona przez firmę Milanówek we współpracy z PLL LOT. Apaszek nie ma już na rynku – a szczęśliwe właścicielki wzbudzają zazdrość. Myślę, że projekt powinien być reaktywowany. Wiele osób zgłasza się do mnie po adres gdzie je można kupić.

**JW:** Koszykówka i sport to dwie Pana wielkie życiowe pasje. W lotowskim Żurawiu (biuletynie dla pracowników) można było znaleźć co jakiś czas wzmiianki i informacje, a także piękne zdjęcia z pracownikami PLL LOT z ich sportowych podróży. Pana rola była w tym wszystkim bardzo istotna... a wszystko zaczęło się jeszcze w latach 80.

**SM:** Istotnie wszystko zaczęło się w 1985 r., w Warszawie odbywały się tzw. Rozgrywki Warszawskich Przedsiębiorstw i była potrze-

ba chwili, aby powstała drużyna mocno wymieszana pod kątem pracowniczym/kadrowym – mechanik, pilot, nawigator, steward, dyrektor – także w naszej spółce. Ja wspierałem te działania ze wszystkich sił, ponieważ widziałem odskocznnię od codziennej pracy, a także szansę na realizację sportowych wyzwań. W 1991 r. nasza linia lotnicza przystąpiła do prestiżowej organizacji tzw. ASCA (istniejącej od 1947 r.), co pozwoliło nam na rozgrywki ligowe. Lot 2 razy odniósł zwycięstwo – mogę się pochwalić że 2 razy byliśmy Mistrzami Europy w koszykówce wśród linii lotniczych. Graliśmy także z drużyną Boeinga w sumie osiem razy, cztery razy w Stanach Zjednoczonych i cztery razy w Polsce – tylko raz udało nam się wygrać z Amerykanami, ale to i tak wielki sukces, biorąc pod uwagę ich predyspozycje. Notabene w archiwum istnieje film z meczu polsko-amerykańskiego z naszego spotkania. Można zaobserwować większą ilość kibiców niż na meczu Polonia Warszawa, a wśród nich sam amerykański ambasador. Niesamowite wspomnienia.

**JW:** Panie Prezesie wspiera Pan od zawsze akcje charytatywne. O Maluszkę dla Toma Hanksa mówiła cała Polska – to było dwa lata temu. Dlaczego postanowił Pan osobiście wręczyć prezent aktorowi w Los Angeles?

**SM:** Uwielbiam Toma Hanksa jako aktora, uwielbiam pomagać dzieciom. Kiedy usłyszałem o pomysłe zorganizowania urodzin Tomowi Hanksowi w Bielsku-Białej i dostarczenia celebrycie maluszka w późniejszym terminie do Stanów Zjednoczonych, idea wydała mi się wspaniała. Postanowiłem pomóc Pani Monice Jaskólskiej – pomysłodawczyni całego przedsięwzięcia. W trakcie urodzin w Bielsku-Białej podczas świętowania zebrano sporo pieniędzy na szpital dla dzieci, a sam Rafał Sonik przekazał całą sumę za Fiata 126P, która to powędrowała do szpitala dla dzieciaków. PLL LOT przetransportował Maluszkę Dreamlinerem do USA do Los Angeles. Tam samochód osobiście odebrał Tom Hanks od reprezentacji LOT-u i Pani Moniki Jaskólskiej. To była wielka radość dla nas wszystkich móc ucisnąć rękę Toma Hanksa. Fantastyczne przeżycie. Artysta okazuje się uwielbia maluszki, a będąc w Europie wschodniej zawsze się z nimi fotografował. Tą słabość aktora zaobserwowała Pani Monika i wykorzystała na stworzenie doskonałej akcji charytatywnej. Maluszek nim trafił do LA przeszedł techniczny lifting, za którym stoją dwie polskie firmy. Dzięki szybkiej współpracy dwóch zakładów udało się z samochodowego Kopciuszka wyzarować pojazd rodem prosto z fabryki FSO.

**JW:** Wróćmy do sportu – koszykówka to Pana największa sportowa miłość, ale przecież Pan też zrobił wiele dla promocji lotniczych dyscyplin sportowych, ważnych dla prestiżu linii lotniczej.

**SM:** Tak zgadza się. Jak mogłam to wspierałem kolegów pilotów na Mistrzostwach Świata i Europy w różnych lotniczych dyscyplinach sportowych. Jeśli były rozgrywane w terminach, które były realne dla mnie, zawsze starałem się w nich uczestniczyć. Szybownictwo, latanie rajdowo-nawigacyjne, baloniarstwo to dyscypliny które szczególnie lubię. Moim przyjacielem od wielu lat jest

➤ Wyżej: od lewej Stefan Malczewski, Joanna Wieczorek, Krzysztof Moczulski – rzecznik prasowy PLL LOT, na tle Dreamlinera w malowaniu okolicznościowym; Warszawa, lotnisko Chopina.

➤ Niżej: Stefan Malczewski i Krzysztof Moczulski pod skrzydłem samolotu komunikacyjnego Boeing 737 będącego w posiadaniu PLL LOT.



kapitan Jerzy Makula, aktualny prezes Aeroklubu Polskiego i Lot Flight Academy. To on zaraził mnie pasją do szybowców. W 2018 r. w Toruniu odbywały się Mistrzostwa Świata w Akrobacji Szybowcowej i ja miałem okazję lecieć z Jurkiem szybowcem i wykonałem jako pasażer obowiązkową wiankę w kategorii Unlimited. Poza szybowcami doceniam latający klan rodziny Wieczorków, którzy dla Polski zdobyli w Mistrzostwach Świata i Europy w lataniu rajdowo-nawigacyjnym ponad 140 medali, a także rodzinę Filusów – sławnych baloniarzy. Te dwa klany to także wieloletni i wielopokoleniowi piloci LOT-u. Takie znajomości i przyjaźnie bardzo inspirują, zawsze dodawały mi pozytywnej energii w pracy.

**JW:** Panie Prezesie dlaczego LOT zdecydował się na uruchomienie LOT Flight Academy? Przecież szkół lotniczych przygotowujących do PPL – licencji turystycznej pilota jest dużo.

**SM:** Tak, zgadza się, ale wiele linii lotniczych oferuje także dla pasjonatów lotnictwa szkolenie podstawowe i my także chcieliśmy je

mieć. LOT Flight Academy powstało z myślą o przyszłych kandydatach na pilotów, ma siedzibę w spółce PLL LOT i przez bliskie oddziaływanie spółki matki kandydaci także czują się bezpiecznie w kontekście możliwości przyszłej pracy za sterami naszych samolotów komunikacyjnych. Dysponujemy samolotami szkoleniowymi Tecnam, a wśród naszych instruktorów jest sam Jerzy Makula i piloci latający w linii np. Jan Szybist, Jakub Kurpas. Mamy też na pokładzie LFA kogoś na statusie doradcy lotniczej kariery – Jacka Rzeszowicza, który pomaga w ustawieniu szkoleń pod profil danego kandydata. Zgłaszają się do nas młodzi ludzie, ale nie tylko. Bywa że do LFA przychodzą kandydaci grubo po 40 roku życia, którzy chcą zmienić swoją ścieżkę kariery i zrobić coś wyjątkowego. Na latanie nigdy nie jest za późno. Nasza lotnicza podstawówka pięknie się rozwinęła na przestrzeni kilku lat i jestem osobiście z tego bardzo dumny. Sam zastanawiam się czy nie zrobić podstawowej licencji, chociaż pilotem zawodowym nigdy nie chciałem być. Natomiast wielu naszych

pracowników biurowych szkoli się i zdobywają licencję turystyczną, są też tacy, którzy zmienili zawód i biurko na kokpit.

**JW:** Pan chciał lecieć przecież w kosmos Panie Prezesie...

**SM:** Chciałem być astronautą jako dziecko. Czytałem bardzo dużo na temat kosmosu. W 1969 r. pierwszy raz człowiek stanął na księżycu i ja po locie na księżyc napisałem list do NASA z prośbą o autograf osób zaangażowanych w misję. Ku mojemu zdziwieniu dostałem odpowiedź, a że poczta działała wówczas inaczej to dostałem z dwóch misji: Apollo 11 i Apollo 12. To była sensacja u mnie na podwórku w tamtych czasach. Pochwaliłem się tymi autografami także później w Liceum. Mam je do dziś i bardzo szanuję. Mają już 50 lat, rok temu była rocznica lądowania na Księżycu.

**JW:** Kosmicznych także dla Pana przeżyciem był lot z Papieżem Franciszkiem.

**SM:** Młodzież używa takiego sformułowania: „mega” i nawet to określenie w niewielkim stopniu oddaje to co ja wtedy czułem. Reprezentacja PLL LOT odwoziła Papieża Franciszka ze Światowych Dni Młodzieży w Krakowie do Rzymu. Wszyscy mieliśmy wypieki na twarzy, a obecny rzecznik prasowy Krzysztof Moczulski także wspomina to jako najważniejszy moment w swojej karierze. Papież dostał od naszej firmy plakat – 600-lecie Klasztoru Jasnogórskiego. To niesamowity symbol tego co dla nas Polaków najważniejsze. Nasza linia zadbała o najwyższy komfort dla Papieża w trakcie lotu, w skład załogi wchodził nasi Mistrzowie: Jerzy Makula, Marian Wieczorek, Krzysztof Sysio. Wspólnie z Prezesem Rafałem Milczarskim po tym rejsie zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie z załogą w crew busie, jak zmęczeni z wrażeń i emocji, ale szczęśliwi wróciliśmy już do Polski. Wspomnienie tej niesamowitej euforii wciąż jest żywe. Pamiątki z tego rejsu są pilnie strzeżone w naszych archiwach.

**JW:** Porozmawiajmy o planach LOT-u na

◉ Stefan Malczewski z dziennikarzami podczas Aviation Expo na stoisku Polskich Linii Lotniczych LOT.

◉ Od lewej: kapitan Jan Szybiski, kapitan Jakub Kurpas, kapitan Marian Wieczorek, kapitan Jerzy Makula, Stefan Malczewski – podczas panelu: szkolenie od lotnictwa lekkiego do komunikacyjnego.

◉ Kampania społeczna Drony Lataj Bezpiecznie, której jednym z czterech ambasadorów był Stefan Malczewski.



• Spotkanie wywiad o kobietach w lotnictwie, od lewej: Joanna Wieczorek; Ivana Chrzanowa, FO Embraer; Katarzyna Gojny, kapitan Embraer; Joanna Skalik, kapitan Embraer; Stefan Malczewski.

przyszłość. Jeszcze przed pandemią Covid przewoźnik miał ogromne sukcesy – rozwinięta siatka nowych kierunków, zakupy nowych samolotów, szkolenia dodatkowych pilotów. Plany polskiego rządu co do budowy CPK – Centralnego Portu Komunikacyjnego – znanego globalnie jako Polish Solidarity Hub, który miał pomóc naszej rodzimej linii rozwinąć skrzydła. Sektor lotniczy był na dobrej ścieżce rozwoju.

**SM:** Powiem tak: powinniśmy porywać się na wielkie projekty. Lotnisko Hub jest potrzebne aby stymulować rozwój gospodarczy i iść do przodu. Lotnictwo musi się odbudować po pandemii, a LOT na pewno wróci na swoją ścieżkę pięknego rozwoju z lat 2016-2019. Nie rozumiem głośnych oponentów tego projektu, którzy krytykują pomysł. Ale taka sama sytuacja była w historii z lotniskiem na Polach Mokotowskich, które zamieniono na Lotnisko Chopina. Ludzie wtedy nie rozumieli dlaczego są takie ruchy i plany, podobnie jak teraz. Lotnisko Okęcie nie jest perspektywiczne i nie zrobimy z niego lotniska tranzytowego, które z uwagi na centralne położenie Polski w Europie genialnie będzie prosperować. Lokalizacja została już wybrana i określona na 30 km od Warszawy, co jest standardem na świecie, bo w takiej lub większej odległości od miast buduje się huby. Dla mnie najpiękniejsze lotniska to singa-

purskie Changi i koreańskie Incheon. Te dwa lotniska są wzorem dla naszego CPK. Można je porównać do małych miasteczek, gdzie pasażer będzie wstanie zaspokoić wszystkie swoje potrzeby związane z podróżą i nie tylko. Dla porównania w Warszawie mamy kilkanaście rękawów a w Incheon kilkadziesiąt. Koreańczycy cały czas rozbudowują lotnisko i docelowo ma być 150 rękawów.

**JW:** Panie Prezesie a jak wyglądają samolotowe zakupy LOT-u? Czy linia chce inwestować w nową flotę w przyszłości? Do tej pory kupowaliście Boeingi, Embraery i Dashe. Czy europejski Airbus ma szansę aby latać z żurawiem na ogonie?

**SM:** Szansa zawsze jest, bo LOT jest otwarty na rozmowy. Co prawda, tak jak Pani wymieniła, powyższe firmy Boeing, Embraer, Bombardier to spółki które od lat z nami współpracują. Lot był pierwszą linią lotniczą w Europie która kupiła amerykańskie Boeingi 787 – Dreamlinery. Są to nasze samoloty do lotów long-haul i w trakcie pandemii bardzo pomagały w rejsach Cargo dla Polski. Z Boeingiem mamy długą tradycję współpracy od 1989 r., kiedy to rosyjska flota została w całości wymieniona na amerykańską. Natomiast nasza flota jest mimo wszystko zróżnicowana, inaczej niż flota firm low-costowych – opartych najczęściej na jednym typie samolotu. Teraz przykładowo najbardziej sprawdza

się Dreamliner na długim dystansie dla rejsów cargo lub mieszanych i Embraer dla lotów pasażerskich na średnim dystansie, bo już Boeing 737 jest za duży w czasie pandemii i nie ma aż tylu pasażerów. Ale wracając do Pani pytania, jakiś czas temu na Aviation Expo, miałem okazję zapoznać się z prezentacją Airbusa i jego samolotów średniego zasięgu. LOT chętnie zbiera technologiczne nowinki z rynku i później zastanawia się nad ewentualnym mariażem potencjału naszego przewoźnika z inną firmą oferującą samoloty.


**JW:** Panie Prezesie, LOT był pierwszą linią lotniczą, która współorganizowała kampanię społeczną Drony Lataj Bezpiecznie, wspólnie z partnerami technologicznymi i Ministerstwem Cyfryzacji. Skąd to zaangażowanie?

**Stefan Malczewski:** To był pomysł który płynął z potrzeby komunikacji dotyczącej bezpieczeństwa w CTR czyli strefie kontrolowanej lotniska. Kiedy nastąpił boom i moda na drony, mieliśmy spory kłopot na lotnisku Chopina z operatorami dronów którzy filmowali lądujące i startujące samoloty. Bywało, że mogło to mieć wpływ na bezpieczeństwo lotu i stąd wspólnie z prawnikami i pilotami liniowymi skonstruowaliśmy kampanię społeczną adresowaną do amatorów latających dronami. Kampania była widoczna przez sześć miesięcy na lotnisku Chopina i mieliśmy bardzo dobry feedback od pasażerów. Wiele tysięcy podróźnych wykonało on line test bezpiecznych zasad latania dronem i my mamy ogromną satysfakcję, że przyłożyliśmy przysłowiową cegiełkę do bezpieczeństwa i podniesienia świadomości wśród osób które nie mają lotniczej wiedzy, a latają dronami.

**JW:** Kapitan Wrona i wielu pracowników PLL LOT napisało wspomnienia o pracy pod znakiem Żurawia. Czy Pan Prezes myśli o książce?

**SM:** Jeśli mi Pani pomoże z wywiadem rzeką to bardzo chętnie.

Dziękuję za rozmowę.

Joanna Wieczorek   
ekspert prawa lotniczego  
współpracująca z kancelarią Dentons.



**DRONY**  
- LATAJ BEZPIECZNIE

Sprawdź się na  
**WWW.LATAJ.PRO**

Ireneusz Oziębala  
kapitan, instruktor Embraer 170



Stefan Malczewski  
członek zarządu  
Polskich Linii Lotniczych LOT

PATRONAT ORGANIZATOR

PARTNERZY MERYTORYCZNI